



Sygn. akt I PK 183/10

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 marca 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Józef Iwulski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Małgorzata Gersdorf

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z powództwa Grzegorza F. i Tomasza F.
przeciwko Maciejowi J. prowadzącemu działalność gospodarczą pod nazwą
"Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "
o wynagrodzenie,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 15 marca 2011 r.,
skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych
z dnia 13 kwietnia 2010 r.,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2009 r., Sąd Rejonowy - Sąd Pracy i

Ubezpieczeń Społecznych zasądził od pozwanego Macieja J. na rzecz powodów Grzegorza F. kwotę 14.990,63 zł oraz Tomasza F. kwotę 12.543,38 zł, tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych z ustawowymi odsetkami odpowiednio od dnia 16 września 2008 r. (w odniesieniu do Grzegorza F.) i od dnia 15 września 2008 r. (w odniesieniu do Tomasza F.) do dnia zapłaty oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, że powodowie byli zatrudnieni przez pozwanego na czas nieokreślony od dnia 1 maja 1998 r. na stanowiskach prasowaczy, za wynagrodzeniem równym minimalnej płacy krajowej. Stosunek pracy z Tomaszem F. uległ rozwiązaniu z dniem 15 września 2008 r., natomiast umowa o pracę z Grzegorzem F. została rozwiązana za porozumieniem stron z dniem 14 marca 2008 r. Zasadą było, że pracownicy świadczyli pracę od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00-18.00 a w soboty w godzinach 7.00-14.00. Zgodnie z obowiązującym regulaminem pracy, praca powinna odbywać się w systemie trzymianowym (pierwsza zmiana w godzinach 6.00-14.00, druga zmiana w godzinach 14.00-22.00 i trzecia zmiana w godzinach 22.00-6.00). Pracownicy podpisywali listy obecności we wszystkie dni, za wyjątkiem sobót. W soboty pracowali wszyscy pracownicy. W pisemnych umowach o pracę wynagrodzenie za pracę określano na najniższym poziomie (minimalna płaca krajowa) a w umowach ustnych poszczególni pracownicy i pracodawca ustalali, że wynagrodzenie będzie wynosić 6,50 zł za godzinę pracy oraz maksymalnie 300 zł premii uznaniowej, przy czym premia była zmniejszana, na przykład za spóźnianie się, czy zbyt częste wcześniejsze wychodzenie z pracy. Pracownicy otrzymywali „paski wynagrodzeń”, na których figurowała ilość faktycznie przepracowanych godzin przemnożona przez stawkę 6,50 zł. W taki sam sposób ustaloną stawkę wynagrodzenia mieli powodowie. Otrzymywali oni wynagrodzenie za faktycznie przepracowane godziny, ale bez dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych. Na ich konta bankowe wpływała kwota wynikająca z pisemnej umowy o pracę, zaś reszta pieniędzy była przekazywana „do ręki i nigdzie nie była kwitowana”. W okresie od listopada 2005 r. do marca 2008 r. powód Grzegorz F. wykonywał pracę w godzinach nadliczbowych, za którą przysługiwało mu wynagrodzenie w łącznej kwocie 16.979,63 zł. Z kolei, powód Tomasz F. w okresie od listopada 2005 r. do września 2008 r. wykonał pracę

w godzinach nadliczbowych, za którą powinien otrzymać wynagrodzenie w wysokości 13.806 zł. Powodowie zwrócili się do pozwanego o wypłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, lecz pismem z dnia 18 września 2008 r. pozwany odmówił uwzględnienia ich żądań.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd pierwszej instancji nie dał wiary pozwanemu, że praca w jego zakładzie pracy odbywała się w godzinach 7.00-15.00. Według Sądu Rejonowego, w materiale dowodowym sprawy nie znalazł potwierdzenia fakt, że pozwany umówił się z powodami, iż będzie im płacił za godziny nadliczbowe według stawki wynoszącej około 10 zł za godzinę. Przeciwnie tym twierdzeniom przemawiają zeznania powodów oraz świadków Marii T. i Piotra T. oraz „paski wynagrodzeń”. Sąd nie dał także wiary pozwanemu, że pracownicy nie pracowali w soboty a tylko „odpracowywali” wtedy nieobecności, jakie powstały w ciągu tygodnia. Przeczą temu zeznania powodów oraz wskazanych świadków, którzy nie są związani z żadną ze stron ani nie mają żadnego interesu w pozytywnym rozstrzygnięciu sprawy dla którejkolwiek ze stron. Tego zaś nie można powiedzieć o pozostałych świadkach, którzy albo są członkami rodziny pozwanego, albo obecnymi pracownikami zatrudnionymi u niego. Z tych przyczyn Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom świadków Mileny J., Jarosławowi S., Sławomirowi G. i Mirosławowi A. Według Sądu, lista obecności bez pełnych wpisów, a więc także tych odnoszących się do sobót, jest bezwartościowa, bo nierzetelnie prowadzona. W związku z tym, przy ustalaniu czasu pracy powodów, Sąd oparł się w szczególności na zapisach w zeszycie wyjść oraz na zeznaniach świadków i samych powodów. Wszyscy oni zgodnie zeznali, że praca u pozwanego odbywała się w godzinach 7.00-18.00 od poniedziałku do piątku, a w soboty od 7.00 do 14.00.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że roszczenia powodów są zasadne. W zakładzie pracy prowadzonym przez pozwanego panowała taka organizacja pracy, która wymuszała - co do zasady - wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych. Czas pracy obniżany był jedynie przez godziny wyjścia w trakcie dnia pracy, które były uwidaczniane w zeszycie wyjść. Skoro powodowie pracowali w godzinach nadliczbowych, to należy im się za tę pracę wynagrodzenie ustalone według zasad przyjętych w Kodeksie pracy. W ocenie

Sądu, od łącznego wymiaru godzin nadliczbowych należało powodom odliczyć godziny wynikające z zeszytu wyjść. Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że w spornym okresie powodowie świadczyli pracę w godzinach nadliczbowych i za tę pracę - według wyliczeń biegłego - należy im się wynagrodzenie w kwotach: 16.979,63 zł dla Grzegorza F. i 13.806 zł dla Tomasza F. Sąd Rejonowy przyznał powodom niższe kwoty od wskazanych w opinii biegłego z tego względu, że na ostatniej rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku powodowie żądali zapłaty wynagrodzenia właśnie w takich niższych kwotach. Od kwot wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych Sąd przyznał powodom ustawowe odsetki, licząc od dnia, w którym pozwany został wezwany do zapłaty tego wynagrodzenia.

W apelacji od wyroku Sądu pierwszej instancji pozwany podniósł, że świadek Maria T. prowadzi działalność konkurencyjną wobec pozwanego i zatrudnia w swojej firmie świadków Jolantę S. i Piotra T., zaś pomiędzy tymi świadkami i powodami istnieją stosunki osobiste (koleżeńska zażyłość) tego rodzaju, że podważają ich wiarygodność. Wobec tego zeznania wszystkich tych świadków, którym dał wiarę Sąd pierwszej instancji, nie powinny zostać uwzględnione przy ocenie zasadności powództwa. Na tę okoliczność pozwany przedstawił dowody w postaci kserokopii odpisu ugody sądowej zawartej w sprawie zawisłej między Marią T., a pozwanym o ochronę praw autorskich oraz wydruku strony internetowej przedsiębiorstwa prowadzonego przez Marię T.

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych na rozprawie apelacyjnej w dniu 13 kwietnia 2010 r. oddalił wnioski dowodowe pozwanego zgłoszone w apelacji i wyrokiem z tego samego dnia, oddalił apelację. Według Sądu odwoławczego, z art. 381 k.p.c. wynika dla strony obowiązek zgłaszania wszelkich dowodów w trakcie postępowania przed Sądem pierwszej instancji a w wypadku zgłaszania ich dopiero przed Sądem drugiej instancji strona powinna wykazać, że potrzeba ich powołania wyniknęła później. Tymczasem Sąd Rejonowy postanowieniem z dnia 7 maja 2009 r. nałożył na stronę pozwaną w trybie art. 207 § 3 k.p.c. rygor zgłoszenia wszelkich wniosków dowodowych w terminie 7 dni. Pozwany, zgłaszając nowe wnioski dowodowe dopiero w apelacji, nie wykazał, że powołanie ich przed Sądem pierwszej instancji nie było możliwe, bądź też że

potrzeba powołania się na nie wyniknęła dopiero w postępowaniu przed Sądem odwoławczym. Charakter zgłoszonych wniosków w sposób jednoznaczny pozwala przyjąć, że pozwany miał możliwość zgłoszenia ich w trakcie postępowania w pierwszej instancji. W dodatku wnioski te dotyczą okoliczności będących przedmiotem rozpoznania przez Sąd Rejonowy, nie można zatem przyjąć, że potrzeba powołania tych dowodów wyniknęła dopiero w postępowaniu apelacyjnym. Skoro tych okoliczności pozwany nie wykazał, to Sąd Okręgowy „zmuszony był” oddalić wnioski dowodowe pozwanego. Sąd odwoławczy uznał, że w sprawie dokonano prawidłowych ustaleń faktycznych oraz że materiał dowodowy został oceniony w sposób wyczerpujący i spójny. W szczególności w sposób logiczny i zgodny z zasadami doświadczenia życiowego Sąd Rejonowy uzasadnił dlaczego nie dał wiary zeznaniom świadków wnioskowanych przez pozwanego. Sąd Okręgowy wskazał, że obecnie na sądzie nie ciąży obowiązek poszukiwania dowodów z urzędu. To na stronie pozwanej ciążył obowiązek przedstawienia dowodów, które by wykazały, że zasady rozliczania wynagrodzeń przy pomocy „pasków” były stosowane tylko wobec części zatrudnionych. Tego zaś pozwany nie uczynił i w trakcie postępowania w pierwszej instancji ograniczył się tylko do kwestionowania faktu wydawania pracownikom tych „pasków”. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że wypłacana powodowi premia była faktycznie wynagrodzeniem za pracę w godzinach nadliczbowych, a pozwany nie przedstawił żadnych dowodów potwierdzających to. Nie wykazał, w jaki sposób to wynagrodzenie było wyliczane i za ile godzin nadliczbowych przysługiwało. Nie można też przyjąć, że wypłacana kwota stanowiła ryczałtowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, gdyż powodowie nie spełniali podstawowego wymagania z art. 151¹ § 4 k.p., gdyż nie wykonywali stale pracy poza zakładem pracy. Nadto za „wysoce oryginalne” należałoby uznać nazwanie premią wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Pozwany nie wykazał, czemu „to wysublimowane nazewnictwo miało służyć”. Z tych względów wyrok Sądu pierwszej instancji jest prawidłowy, zaś apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Od wyroku Sądu Okręgowego pozwany wniósł skargę kasacyjną, w której zarzucił naruszenie: 1) art. 381 k.p.c. wskutek bezpodstawnego pominięcia

zgłoszonych w apelacji wniosków dowodowych, których uwzględnienie było niezbędne dla właściwej oceny ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, 2) art. 382 w związku z art. 378 § 1 k.p.c. przez brak rozpoznania sprawy w granicach apelacji, w wyniku błędnego zastosowania art. 381 k.p.c. i pominięcia istotnego materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do braku kontroli instancyjnej wyroku zaskarżonego apelacją, 3) art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez niewystarczające wyjaśnienie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jego podstawy faktycznej i prawnej, a w szczególności przyczyn, dla których Sąd nie uwzględnił zarzutów pozwanego podniesionych w apelacji, 4) art. 385 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie apelacji. W uzasadnieniu skargi pozwany wywiódł w szczególności, że potrzeba powołania się przez niego na nowe fakty i dowody ujawniła się dopiero po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem wyroku Sądu pierwszej instancji. Zgłoszone przez pozwanego w apelacji wnioski dowodowe miały przede wszystkim na celu wykazanie relacji istniejących między świadkami a powodami, jak i relacji pomiędzy pozwanym a świadkami, którzy z uwagi na zajmowanie się działalnością konkurencyjną i zakończoną „w sposób gwałtowny” współpracą, mają interes, aby swoimi zeznaniami „zaszkodzić” pozwanemu. Pozwany nie miał możliwości antycypacji rozumowania Sądu Rejonowego ujawnionego dopiero w uzasadnieniu wyroku a brak możliwości przewidzenia takiej oceny dowodów miał charakter obiektywny. Pozwany nie pozostawał bierny w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, bowiem powołał „swoich świadków”, których zeznania wraz z zeznaniami pozwanego „układały się w logiczną i bardziej przekonującą całość niż zeznania świadków strony powodowej”. W tych okolicznościach nie można nakładać na pozwanego obowiązku przedstawienia wszystkich okoliczności mogących potencjalnie wpłynąć na ocenę wiarygodności „świadków powodów” już w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Wnioski dowodowe tego typu zostałyby oddalone na mocy art. 227 k.p.c. a ich składanie byłoby też niecelowe z punktu widzenia ekonomiki procesu i prowadziłyby do niepotrzebnego przewlekania postępowania. Sąd Okręgowy nie rozpoznał zarzutów apelacji dotyczących ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy i niesłusznie - zdaniem skarżącego - ograniczył się do powielenia dotychczasowych ustaleń faktycznych, bez podania

ich krytycznej analizie. Postępowanie dowodowe wymagało tymczasem uzupełnienia w zakresie ustalenia wiarygodności świadków składających zeznania przed Sądem pierwszej instancji. Nie było przy tym konieczne przeprowadzenie postępowania dowodowego w całości. W takim razie Sąd odwoławczy powinien uzupełnić postępowanie dowodowe w oparciu o wnioski dowodowe apelującego. Wskutek błędnego zastosowania art. 381 k.p.c. Sąd Okręgowy nie wywiązał się również z obowiązku rozpoznania wszystkich zarzutów apelacji i tym samym dopuścił się wadliwego sporządzenia uzasadnienia swego wyroku.

Pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i jego zmianę w całości przez uwzględnienie apelacji pozwanego i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy wziął pod uwagę, co następuje:

Skarga kasacyjna jest bezzasadna, bowiem wszystkie powołane w niej zarzuty - a sprowadzają się one w istocie do zarzutu naruszenia art. 381 k.p.c. - są nietrafne. Zarzucane przez pozwanego w pierwszej kolejności pominięcie przez Sąd drugiej instancji wniosków dowodowych zgłoszonych w apelacji, których uwzględnienie miało być niezbędne dla właściwej oceny ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, było uprawnione w okolicznościach sprawy.

Zgodnie z art. 381 k.p.c., sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później. Skarżący dla uzasadnienia zarzutu obraży tego przepisu powołał się na wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 listopada 2004 r., I UK 30/04 (OSNP 2005 nr 11, poz. 162) pogląd, w myśl którego sąd drugiej instancji nie powinien pomijać nowych faktów i dowodów zgłoszonych w apelacji, jeżeli o potrzebie ich powołania strona dowiedziała się z uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Nie uwzględnił jednak, że został on wyrażony w konkretnej sytuacji procesowej. Orzeczenie to zostało wydane w sprawie z odwołania ubezpieczonego od decyzji organu rentowego odmawiającej prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy

pracy, w której nową okolicznością powoływaną w postępowaniu apelacyjnym nie był stan choroby (o której ubezpieczony wiedział), ale uboczne oddziaływanie leków na stan zdrowia apelującego, o czym nie był poinformowany. Taką informację ubezpieczony uzyskał z zaświadczenia lekarskiego po upływie przeszło dwóch miesięcy od daty wyroku Sądu pierwszej instancji. Ubezpieczony nie mógł więc tej okoliczności podnieść w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji a Sąd ten uznał za istotną okoliczność, że w dniu wypadku wnioskodawca był zdrowy i w pełni sprawny. Zdaniem Sądu Najwyższego orzekającego w tej sprawie, pominięcie przez Sąd drugiej instancji nowych faktów i dowodów nastąpiło z naruszeniem art. 381 k.p.c. dlatego, że dopiero z motywów wyroku Sądu pierwszej instancji wnioskodawca dowiedział się, iż jego zarzuty dotyczące przyczyn leżących po stronie pracodawcy nie zostały uwzględnione a okoliczności dotyczące stanu jego zdrowia okazały się istotne dla przyznania mu świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego. Podniesiony w apelacji i potwierdzony zaświadczeniem lekarskim wydanym po zakończeniu sprawy w pierwszej instancji fakt, że o niekorzystnym działaniu przyjmowanych leków wnioskodawca dowiedział się dopiero po wydaniu wyroku, świadczył więc o tym, że powołanie się na te fakty i dowody przed Sądem pierwszej instancji nie było możliwe, a zatem powinien je wziąć pod uwagę Sąd odwoławczy. Już z powyższego wynika, że ocena zastosowania art. 381 k.p.c. każdorazowo wymaga analizy okoliczności konkretnej sprawy oraz przebiegu postępowania w niej i mogą wystąpić przypadki, że o potrzebie powołania nowych faktów lub dowodów apelujący dowie się dopiero po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku sądu pierwszej instancji.

Pogląd, w myśl którego sąd drugiej instancji nie powinien pomijać nowych faktów i dowodów zgłoszonych w apelacji, jeżeli o potrzebie ich powołania strona dowiedziała się z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, był kilkakrotnie prezentowany w orzecznictwie. Już w orzeczeniu z dnia 30 sierpnia 1934 r., C.I. 650/34 (OSP 1934, poz. 502) Sąd Najwyższy podniósł, że „odrzućcie dowodu powołanego po raz pierwszy w skardze apelacyjnej nie jest dopuszczalne w przypadku, gdy strona nowy dowód powołała dlatego, że złożone przez nią w I instancji dowody uznane zostały przez sąd za niewystarczające, w tym bowiem przypadku potrzeba powołania dalszego dowodu powstała po zamknięciu rozprawy

w I instancji”. To stanowisko jest podtrzymywane w nowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyroki z dnia 20 maja 2003 r., I PK 415/02, OSNP 2004 nr 16, poz. 276; z dnia 10 lutego 2005 r., IV CK 472/04, LEX nr 179849 oraz z dnia 24 czerwca 2009 r., I CSK 447/08, LEX nr 584189). Jednakże w każdym z tych orzeczeń Sąd Najwyższy podkreśla, że w kwestii ustalenia potrzeby powołania nowych faktów i dowodów w apelacji, sąd drugiej instancji powinien się kierować okolicznościami konkretnej sprawy.

Możliwość pominięcia nowych faktów i dowodów powołanych w apelacji nie oznacza dowolności sądu co do podejmowania decyzji w tym zakresie, lecz powinna wynikać z oceny dotychczas zebranego materiału procesowego. Należy jednak zaznaczyć, że o istnieniu potrzeby powołania się na nowe fakty i dowody nie decyduje zapatrywanie strony, lecz przedmiotowa ocena zachodzącego stanu rzeczy. Ponieważ strony nie mogą wiedzieć z góry, które okoliczności zaważą przy wydaniu wyroku, to powinny przytoczyć w całości materiał dowodowy służący uzasadnieniu pozwu lub obronie przeciwko twierdzeniom pozwu (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 1935 r., C.III. 101/34, Biblioteka Orzecznictwa, dz. XXX, poz. 19). Jeżeli więc strona uważa, że do udowodnienia jej twierdzeń wystarczy określony dowód i dlatego nie przytacza innych dowodów, to jej błąd nie jest usprawiedliwiony, sama ponosi winę niezgłoszenia dalszych dowodów i nie może zarzucać nieuzasadnionego uniemożliwienia wykazania jej praw (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 17 września 1937, C.II. 912/36, RPEiS 1938 nr 4, s. 907). Niepowołanie w pierwszej instancji dowodu ze świadka znanego stronie, wywołane przypuszczeniem, iż wystarczą zeznania innych świadków, nie usprawiedliwia spóźnionego powołania tego dowodu dopiero w postępowaniu apelacyjnym, gdyż nie ma żadnych podstaw do przewidywań, jak poszczególne dowody zostaną przez sąd ocenione (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 1937 r., C.II. 1304/37, Przegląd Sądowy 1938, poz. 255). W konsekwencji strona nie może w instancji apelacyjnej powoływać takich dowodów, których nie powołała w pierwszej instancji tylko dlatego, iż uważała, że pozostałe dowody, które powołała, wystarczą dla udowodnienia jej twierdzeń (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 25 czerwca 1946 r., C.I. 306/46, PiP 1947 nr 2, s. 131 oraz wyrok z dnia 1 lutego 1973 r., II CR 647/72, LEX nr 7212). Trafnie przy tym wywiódł Sąd Najwyższy w uzasadnieniu

uchwały z dnia 19 kwietnia 2007 r., III CZP 162/06 (OSNC 2008 nr 5, poz. 47), że obostrzenia zawarte w art. 381 k.p.c. są wyrazem dążenia do koncentracji materiału procesowego, a nie ograniczania rozpoznawczych i kontrolnych funkcji apelacji; dla strony zapobiegliwej i należycie dbającej o swoje procesowe interesy obostrzenia te nie stanowią więc przeszkody w zrealizowaniu celu procesowego, w szczególności polegającego na ujawnieniu prawdy materialnej.

W tym świetle należy zatem widzieć nałożony w rozpoznawanej sprawie na pozwanego przez Sąd pierwszej instancji w trybie art. 207 § 3 k.p.c. rygor zgłoszenia wszelkich wniosków dowodowych pod rygorem negatywnych skutków procesowych. Z okoliczności sprawy nie wynika, by po stronie pozwanego istniała przeszkoda do przedstawienia Sądowi pierwszej instancji tych dowodów, o przeprowadzenie których wniósł w apelacji. Z wywodów pozwanego zawartych w uzasadnieniu skargi kasacyjnej należy wyprowadzić wniosek, że liczył na to, iż Sąd pierwszej instancji da wiarę zeznaniom przedstawionych przez niego świadków i odmówi wiarygodności zeznaniom świadków strony powodowej, wobec czego nie przedstawiał stosownych dowodów (choć mógł) na okoliczność wykazania niewiarygodności zeznań tych świadków. Pozwany uważał, że jego zeznania oraz zeznania zgłoszonych przez niego świadków „układały się w logiczną i bardziej przekonującą całość niż zeznania świadków strony powodowej”. Ocena ta nie została jednak przyjęta przez Sąd pierwszej instancji. Strona nie może zaś skutecznie żądać ponowienia lub uzupełnienia dowodu w postępowaniu apelacyjnym tylko dlatego, że spodziewała się korzystnej dla siebie oceny dowodu przez sąd pierwszej instancji (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 1997 r., II CKN 446/97, OSNC 1998 nr 4, poz. 67; z dnia 15 czerwca 2000 r., II CKN 1007/98, LEX nr 533117; z dnia 28 listopada 2000 r., IV CKN 168/00, LEX nr 548755; z dnia 10 lipca 2003 r., I CKN 503/01, LEX nr 121700; z dnia 30 września 2009 r., V CSK 250/09, LEX nr 529732). Jeśli więc zamiarem pozwanego było zanegowanie zeznań świadków zawnioskowanych przez powodów (wykazanie relacji istniejących między powodami a świadkami, którzy mają interes w tym, aby swoimi zeznaniami „zaszkodzić” pozwanemu), to na tę okoliczność powinien przedstawić stosowne dowody przed zamknięciem rozprawy przez Sąd pierwszej instancji, a nie dopiero w apelacji. O treści zeznań tych świadków pozwany wiedział

bowiem wcześniej, a w szczególności przed wydaniem przez Sąd pierwszej instancji postanowienia w trybie art. 207 § 3 k.p.c. Pozwany twierdzi, że nie zgłaszał przedstawionych w apelacji środków dowodowych, ponieważ nie mógł przypuszczać, iż Sąd pierwszej instancji nie da wiary innym zgłoszonym dowodom, a także byłoby to „niecelowe z punktu widzenia ekonomiki procesu i prowadziłoby do niepotrzebnego przewlekania postępowania”. Takiego postępowania nie można jednak pogodzić z obowiązującą w procesie cywilnym zasadą koncentracji materiału dowodowego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, czemu służy uregulowanie z art. 207 § 3 k.p.c. W tych okolicznościach zaniechania pozwanego nie usprawiedliwia powołany w skardze argument, że nie miał on możliwości „antycypacji rozumowania” Sądu Rejonowego ujawnionego dopiero w uzasadnieniu wyroku. Skoro w postępowaniu przed Sądem Rejonowym skarżący nie wykazał stosownej inicjatywy w zakresie zgłaszania wniosków dowodowych, to powinien liczyć się z tym, że Sąd odwoławczy będzie władny pominąć spóźnione wnioski dowodowe, nie naruszając przepisu art. 381 k.p.c. Z kolei, wydanie niekorzystnego dla strony wyroku nie może stanowić samoistnej podstawy powołania się w postępowaniu apelacyjnym na nowe fakty i dowody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1999 r., I PKN 640/98, OSNAPiUS 2000 nr 10, poz. 389).

Ponieważ Sąd Okręgowy zaaprobował poczynione w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji ustalenia faktyczne i ich ocenę prawną oraz dał temu wyraz w pisemnych motywach swego wyroku, zaś zarzucane Sądowi odwoławczemu naruszenie art. 381 k.p.c. jest nieusprawiedliwione, to niezasadne są pozostałe zarzuty podniesione w skardze, dotyczące obrazy art. 382 w związku z art. 378 § 1 k.p.c., art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. oraz art. 385 k.p.c.

Sąd Najwyższy rozpoznał skargę kasacyjną na posiedzeniu niejawnym, a nie - jak wnosił pozwany - na rozprawie. W myśl art. 398¹¹ § 1 k.p.c., zasadą jest bowiem, że Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną na posiedzeniu niejawnym, a tylko wyjątkowo - gdy w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne, a skarżący złożył w skardze kasacyjnej wniosek o jej rozpoznanie - na rozprawie. Problem sformułowany przez pozwanego w skardze nie jest „istotnym zagadnieniem prawnym” w rozumieniu tego przepisu, gdyż nie ma charakteru

abstrakcyjnego i dotyczy zastosowania art. 381 k.p.c., co - jak wyżej wywiedziono - zależy od okoliczności konkretnej sprawy. Nie wystąpiły więc przesłanki rozpoznania skargi na rozprawie.

Z powołanych względów Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.